

PRZEGLĄD BADAŃ

Jan Żaryn

Państwo–Kościół u progu PRL (1944–1956). Przegląd najnowszej literatury przedmiotu

Można zaryzykować twierdzenie, że rok 1989 będzie dla historyków dziejów najnowszych datą epokową. Oto bowiem, z jednej strony, otwierają się przed badaczami archiwa, do tej pory szczelnie pozamykane, z drugiej zaś, tematy, których podejmowanie, gdy działała cenzura, było trudne. Do takich tematów należała np. historia stosunków polsko-radzieckich od 1944 r. Inne zaś, jak choćby stosunki państwo–Kościół w okresie PRL, były wprawdzie podejmowane, lecz na ogół w formie publicystycznej (często bardzo wnikliwie). W tym wypadku bowiem zamknięte były tak archiwa państwowe, jak i kościelne. Nic więc dziwnego, że w ciągu kilku lat po 1989 r. ukazało się co najmniej kilka ważnych pozycji poświęconych temu problemowi — tak źródłowych, jak i monograficznych. Podzielę je z punktu widzenia formalnego, na 1. wybór źródeł i 2. opracowania.

1. Tutaj — wysuwa się na pierwszy plan Peter Raina, który w ciągu ostatnich lat wydał m.in. następujące prace: *Kościół w PRL. Dokumenty*, t. 1–2 (1945–1959; 1960–1974), Poznań 1994–1995; *Kościół–państwo w świetle akt wydziału ds. wyznań 1967–1968*, Warszawa 1994; *Karol Maria Splett, Biskup gdański na ławie oskarżonych*, Warszawa 1994.

Wszystkie wyżej wymienione prace mają wspólną cechę: warsztat historyka — wydawcy źródeł. Wszelkie zaś próby autora wejścia w rolę historyka-badacza dziejów Kościoła i państwa kończą się dlań niedobrze. Widać to na przykładzie I tomu zbioru dokumentów *Kościół w PRL. Dokumenty*. Raina zaprezentował tu materiał źródłowy znajdujący się w archiwach archidiecezjalnych (Gniezno, Warszawa, Kraków, Poznań), a dotyczący działalności głównych postaci Kościoła po wojnie, kardynałów: Augusta Hlonda i Stefana Wyszyńskiego oraz Adama S. Sapiehy, a także w wydawanym od 1988 r. „Piśmie Okólnym” Biura Prasowego Episkopatu Polski, przeznaczonym do użytku wewnętrznego, oraz m.in. w Urzędzie ds. Wyznań (Urząd został powołany w IV 1950 r. i przejął funkcje Departamentu Wyznaniowego Ministerstwa Administracji Państwowej).

Dokumenty zostały podzielone chronologicznie, a każdy rok (wyłamuje się z tej reguły jedynie pierwsza część książki: 1945/1946 poprzedzono krótkim komentarzem mającym — w założeniu autora — wskazać czytelnikowi najważniejsze wydarzenia z danego okresu. Taki zabieg konstrukcyjny rodzi pewne nieporozumienia, które może rozwikłać jedynie historyk, i to — najlepiej — znający temat; nie przygotowani czytelnicy wpadają w różne zasadz-

ki, z których nie sposób wyjść bez szwanku. Pierwsza zasadzka, dotycząca wspomnianych komentarzy rocznych, polega na tworzeniu przez autora fikcyjnych podziałów chronologicznych. Stosunki państwo-Kościół mają bowiem swoją własną dynamikę. Na przykład rozbięcie wydarzeń z lat 1949–1950 spowodowało, że autor wydzielił z kontekstu sytuacyjnego (rozmowy w Komisji Mieszanej) ważne skądinąd bezprawne odebranie Kościołowi reaktywowanej w czerwcu 1945 r. przez metropolitę krakowskiego instytucji kościelnej: „Caritas”. Raina pisze pod datą 1950: „Na początku roku 1950 stosunki między Kościołem a państwem uległy znacznemu pogorszeniu. Pomimo częstych obrad Komisji Mieszanej, których celem było osiągnięcie porozumienia między władzami kościelnymi i państwowymi, przedmioty sporów pozostawały stale te same. Należały do nich: a) polityka podatkowa wobec Kościoła; b) szykany władz wobec katolickich instytucji oświatowych; c) ograniczenie działalności wydawniczej Kościoła” (s. 201). Następnie autor przechodzi do sprawy „Caritasu”. W rzeczywistości zaś styczeń 1950 r. był świadkiem wydarzeń, których sens został nakreślony - przynajmniej formalnie — 13 sierpnia 1949 r. na posiedzeniu BP KC PZPR. Wtedy to, po udzieleniu przez ministra Władysława Wolskiego informacji na temat przebiegu pierwszego spotkania w Komisji Mieszanej z trójką biskupów (5 sierpnia 1949 r.), ówczesne władze zdecydowały „zmiękczyć” stanowisko Episkopatu poprzez dalsze rugowanie Kościoła z życia publicznego: „Biuro Polityczne [zalecając kontynuowanie rozmów w Komisji Mieszanej — J. Ż.] postanowiło kontynuować akcję według nakreślonego planu: 1. Ustawa o zgromadzeniach; 2. Ustawa o szpitalach; 3. Sprawa katechetów; 4. Sprawa podatków; 5. Sprawa katolickich organizacji młodzieżowych; 6. Sprawa Caritasu; 7. Sprawa fundacji kościelnych” (AAN, BP KC PZPR, sygn. 1634 (pkt 1, t. 4), k. 338). W praktyce akty prawne, np. likwidujące de facto odrębność stowarzyszeń katolickich, autonomię zgromadzeń zakonnych, szpitale prowadzone przez siostry, wprowadzające księgę podatkową nr 11 itd., oraz akty pozaprawne, jak np. wtargnięcie na jesieni 1949 r. do magazynów wrocławskiego „Caritasu”, miały zmusić biskupów do zgody na zapis punktów tzw. później „porozumienia”, zgodny z wolą komunistów. Zabór „Caritasu”, a także utworzenie miesiąc później (w lutym 1950) Głównej Komisji Księży (GKK), przy ZBOWiD, czy też likwidacja majątków kościelnych i utworzenie Funduszu Kościelnego zmusiły w końcu Episkopat do zawarcia — 14 kwietnia 1950 r. — „porozumienia”. (W tym kontekście zupełnie fałszywie brzmi komentarz do 1949 r., gdzie znalazły się informacje dotyczące jesieni 1949 r.) W komentarzu Rainy - pisanym językiem publicystycznym, „na wiarę” — brak informacji na temat ogólnego kontekstu rozmów Komisji Mieszanej; ucieka gdzieś również ważna wiadomość, że niemal nazajutrz po podpisaniu „porozumienia” komuniści — ze zdwojoną energią — rzucili się przeciwko księżom, którzy nie podpisali tzw. Apelu Sztokholmskiego. Publicystyczny styl wspomnianych komentarzy powoduje również, że niektóre zdania brzmią mało precyzyjnie bądź też nie oddają złożonej rzeczywistości. Na przykład pod datą 1947 można przeczytać, że „Kroki podjęte przez władze polskie na początku 1947 roku, zmierzające do nawiązania kontaktów ze Stolicą Apostolską [chodzi o wysłanie Ksawerego Pruszyńskiego do watykańskiego Sekretariatu Stanu — J. Ż.], wskazywały na to, że władze żałują swej pochopnej decyzji zerwania konkordatu [stało się to 12 września 1945 r. — J. Ż.]. (s. 69). Otóż, władze nie miały czego „żałować”, ponieważ zerwanie konkordatu było logicznym następstwem nadrzędnej tezy komunistów (socjalistów zresztą też) o konieczności rozdziału Kościoła od państwa. Rozdział ten — w zależności od etapu „walki rewolucyjnej” — był różnie rozumiany: najpierw oznaczało to np. ochronę przez państwo mniejszości religijnych; po wyborach styczniowych 1947 r. zaś tworzenie państwa laickiego, np. na gruncie oświaty publicznej; a w końcu — od

jesieni 1947 r. — wpędzenie Kościoła „do kruchty kościelnej”, tak by religijność ograniczyła się w sferze świadomości (głównie robotników i młodzieży) do ceremoniału nie mającego styczności z rzeczywistością codzienną. Na każdym z tych etapów komuniści starali się m.in. uwiarygodnić dokonany „zabór” obszaru właściwego Kościołowi w Polsce poprzez nagłośniecie kontaktu ze Stolicą Apostolską. Stara maksyma *divide et impera* polegała m.in. na tym, by przeciwstawić zły Episkopat polski dobremu papieżowi i odwrotnie, w zależności od „rewolucyjnej sytuacji”. (Odwrotna sytuacja nastąpiła po odrzuceniu oferty Pruszyńskiego przez Stolicę Apostolską; wkrótce po tym, wiosną 1948 r., komuniści zaatakowali Piusa XII — w związku z jego niefortunnym listem do biskupów niemieckich — by zmusić tym razem Episkopat polski do antypapieskiej deklaracji, a także wykopać rów między hierarchami („sługami imperialistycznego Watykanu”) a wiernymi.) Niezrozumienie tego (i innych) kontekstów przez czytelnika *Dokumentów*, zubaża w znacznym stopniu percepcję cytowanego materiału źródłowego.

Drugi zarzut dotyczy układu prezentowanych dokumentów. Podział na lata powoduje, że pewne wątki tematyczne urywają się w połowie bądź są przeplatane dokumentami małej wagi. Czytelnik mniej zorientowany nie dowie się np., że bardzo istotny dokument — notatka z rozmowy sekretarza Episkopatu Polski bp. Zygmunta Choromańskiego z 14 marca 1947 r. — wiąże się ściśle z cytowanym wcześniej dokumentem: „Postulaty konstytucyjne Episkopatu Polski”, a także ze znajdującymi się dalej relacjami Pruszyńskiego (do kardynała Adama Sapiehy) w sprawie jego misji w Stolicy Apostolskiej. Natomiast nagłe — we wrześniu 1947 r. — pojawienie się kilku dokumentów (notatka J. Pużyny; rozmowy sekretarza Episkopatu z ministrami) dotyczących wznowienia rozmów na poziomie „krajowym” między komunistami a biskupami było efektem świadomości władz, że misja Pruszyńskiego (prowadzenie rozmów ponad głowami oskarżanego o złą wolę Episkopatu Polski) ostatecznie upadła. (Nawiasem mówiąc, nigdy nie miała szans powodzenia, a już na pewno po wizycie kardynała Adama Sapiehy — wiosną 1947 r. — w Rzymie).

W zbiorze dokumentów znalazły się obok siebie — co należy uznać za kolejny zarzut - dokumenty nie tylko różnej proveniencji, ale także nieporównywalnego kalibru; z jednej strony artykuły prasowe (np. wywiad Bolesława Bieruta dla „Rzeczpospolitej” z listopada 1946 r., który ukazał się w ramach gry przedwyborczej komunistów), przedruki dokumentów powszechnie już znanych, (np. tezy konstytucyjne Kościoła z końca lutego 1947 r.), a z drugiej strony dokumenty unikalne, o znaczeniu fundamentalnym dla zrozumienia relacji państwo-Kościół, np. pełny tekst tłumaczenia pełnomocnictw Piusa XII dla prymasa Augusta Hłonda z 8 lipca 1945 r. (szkoda, że nie ma oryginału, który znajduje się w Archiwum Sekretariatu Episkopatu Polski) czy też sprawozdanie kardynała A. Hłonda dla watykańskiego Sekretariatu Stanu z października 1946 r. adresowane do monsignore Domenico Tardiniego. Obok siebie znajduje się też np. list kardynałów do premiera Józefa Cyrankiewicza z 6 listopada 1947 r., będący efektem długotrwałej i brutalnej nagonki komunistów na Kościół i duchowieństwo w związku z listem pasterskim Episkopatu z 8 września 1947 r. (m.in. decyzją BP KC PZPR funkcjonariusze UB „wizytowali” proboszczów, zmuszając ich do podpisywania deklaracji lojalności w stosunku do władzy państwowej) i — nie mający z tymi wydarzeniami nic wspólnego - dokument: list sekretarza Episkopatu w sprawie odmowy udzielenia paszportu ks. Karolowi Milikowi, administratorowi apostolskiemu Dolnego Śląska.

Książka Petera Rainy *Kościół w PRL. Dokumenty*, pomimo swych mankamentów, jest niezmiernie ciekawą pozycją, przeznaczoną jednak — wbrew popularnej formie nadanej komentarzom - dla wąskiego grona historyków i pasjonatów. Niewątpliwie jednak, bez znajo-

mości dokumentów opublikowanych przez Rainę, żaden historyk zajmujący się dziejami Kościoła katolickiego w Polsce powojennej nie może zasiąść do pisania stosownej syntezy, syntezy na temat stosunków państwo-Kościół tak na szczeblu centralnym, jak i regionalnym, a także dotyczącej miejsc konfliktów między tymi podmiotami życia publicznego w Polsce. Pewnym uzupełnieniem dla dokumentów, znajdujących się w pracy Rainy, jest wypis źródeł opracowany przez historyków krakowskich: Wiesława Kozub-Ciembroniewicza i Jacka M. Majchrowskiego, *Najnowsza historia polityczna Polski. Wybór źródeł*, cz. IV (1945–1948), cz. V (1949–1955), Kraków 1993. Autorzy przedstawili fragmenty protokołów plenarnych Konferencji Episkopatu Polski, znajdujących się swego czasu w kurii kieleckiej, a zarekwirowanych przez funkcjonariuszy UB w czasie rewizji towarzyszącej aresztowaniu bp. Czesława Kaczmarka, w styczniu 1951 r.

Lista wydawnictw źródłowych, w których odnaleźć można dokumenty bezpośrednio lub pośrednio tyczące się historii relacji państwo-Kościół, jest niewątpliwie dłuższa. Faktem jest jednak, że nadal istnieją poważne luki, jeśli chodzi o dostęp do materiałów źródłowych i ich wykorzystanie w pracach monograficznych. O ile wiem — nikt nie dotarł do materiałów źródłowych mówiących o polskim Kościele na szerszym tle międzynarodowym, znajdujących się w Watykanie i w archiwach moskiewskich. Nie do końca jest znany los archiwum prywatnego ambasadora Kazimierza Pappęgo i całej ambasady RP w Watykanie. Zasób powyższy znajduje się obecnie w Instytucie im. gen. W. Sikorskiego. Nie do końca również został wykorzystany w dotychczasowej literaturze przedmiotu, fragmentarycznie znany m.in. niżej podpisanemu, zespół dokumentów wytworzonych przez rząd polski na wychodźstwie oraz materiał źródłowy do niego skierowany. Są tam m.in. relacje osób przyjeżdżających z kraju na emigrację na temat stosunków państwo-Kościół. Skarbnicą wiedzy jest nie uporządkowany zespół Sekretariatu Episkopatu Polski (ASEP), z którego miałem możliwość skorzystać. Znajdujące się tam dokumenty — m.in. korespondencja kardynała Adama Sapiehy czy też pismo prymasa Polski Stefana Wyszyńskiego do monsignora D. Tardiniego z czerwca 1950 r. — otwierają nowe pola interpretacyjne związane z oceną tzw. porozumienia między państwem i Kościołem z kwietnia 1950 r. (zob. J. Żaryn, *Kardynał Sapieha a tzw. „porozumienie kwietniowe” z 1950 r. między Episkopatem a rządem*, „Zeszyty Historyczne”, nr 111 (Paryż) 1995, s. 218–225). Równie wiele informacji na temat pierwszych dziesięciu lat powojennych, w relacji państwo-Kościół, kryje się w archiwum MSW (d. MBP), w tym miesięczne sprawozdania WUBP do centrali na temat sytuacji w Kościele. Do tej pory dokumenty te nie zostały w pełni wykorzystane, choć opublikowano już, w pracy Andrzeja Paczkowskiego *Aparat bezpieczeństwa w latach 1944–1956. Taktyka, strategia, metody*, cz. I: 1945–1947, Warszawa 1994, m.in. protokoły odpraw szefów WUBP. Kierownicy WUBP, szczególnie od 1947 r., coraz częściej otrzymywali wytyczne w sprawie „wszechstronnego i systematycznego rozpracowania instytucji Kościoła w terenie” (s. 134).

W ostatnich latach zwiększyła się również baza źródłowa dotycząca — do niedawna tematu nieobecnego — martyrologii duchowieństwa katolickiego po wojnie, tak na obszarach powojennej Polski, jak i na terenach bezpośrednio zajętych przez ZSRR. Przykładem pracy źródłowej, znów przeznaczonej dla wąskiego odbiorcy, jest wypis (praktycznie bez komentarzy) sentencji wyroków sporządzonych przez sądy wojskowe, a dotyczące spraw z udziałem osób duchownych. Mam na myśli pozycję Macieja R. Bombickiego, *Księża przed sądami specjalnymi 1944–1954*, Poznań 1993. I ta pozycja ma jednak kolosalne wady. Po pierwsze, zawiera jedynie wyroki tych spraw, z których skazani trafili następnie do więzień, znajdujących się na terenie Poznańskiego. Sentencje wyroków są przechowywane w zasó-

bach Archiwum Państwowego w Poznaniu, gdzie trafiła cała spuścizna dokumentacyjna m.in. z Wronek i Rawicza (zob. H. Czarnecki, *Informator o dokumentach sądowo-więziennych z lat 1944–1956*, Poznań 1993. Według autora informatora, w archiwum tym znajduje się zbiór dokumentów obejmujący, m.in.: 536 wyroków sądowych, listę 2217 nazwisk osób skazanych, a także 360 zdjęć identyfikacyjnych). Po drugie, informacje zawarte w tych sentencjach — a dotyczące księży — muszą być zweryfikowane przez inne źródła, gdyż — bardzo często — poza imieniem i nazwiskiem całe uzasadnienie wyroku jest fałszywe, a w najlepszym razie niepełne. Wielokrotnie zdarzało się, że duchowny był jedynie kapelanem oddziału leśnego, a przed sądem odpowiadał za udział w obalaniu władzy państwowej z bronią w rękę. Innym razem, dzięki spreparowanej dokumentacji przez WUBP, duchowny był oskarżony o molestowanie seksualne nieletnich, do czego on jednak się nie przyznawał.

W ostatnich latach wzrosła również nasza wiedza na temat historii Kościoła katolickiego na Wschodzie, i to nie tylko dzięki opracowaniom Hansa Jakoba Stehlego (*Tajna dyplomacja Watykanu. Papiestwo wobec komunizmu 1917–1991*, Warszawa 1993) czy też Adama Hlebowicza (*Kościół Odrodzony. Katolicyzm w państwie sowieckim 1944–1992*, Gdańsk 1993). Bardzo cenną pozycją jest np. książka, oparta w 90 proc. na relacjach i wspomnieniach, s. Haliny Strzeleckiej *Ślužebnice Jezusa w Eucharystii na terenach Związku Radzieckiego w latach 1945–1991*, Warszawa 1994. Historia tego zakonu żeńskiego, jego walka o przetrwanie na obszarach rządzonych przez ateistyczne państwo, to nie tylko świadectwo heroizmu jednostek, ale także cząstka przyszłej syntezy na temat martyrologii Kościoła w ZSRR. Pozycja ta uzupełnia relacje księży, aresztowanych w latach 1944–1945, których życiorysy odnajdziemy we wspomnianej pionierskiej pracy na temat katolicyzmu w Związku Radzieckim, autorstwa Adama Hlebowicza. Część relacji przechowywane są również w ASEP.

Pomimo znajomości dużej liczby dokumentów partyjnych, w tym treści protokołów z posiedzeń BP KC PPR/PZPR, resortowych (w tym MBP), a także kościelnych, do dziś nie powstała synteza stosunków państwo–Kościół w latach 1945–1956. Do takiego miana nie mogą pretendować — z racji braku dostępu autorów do rozlicznych źródeł — książki powstałe przed 1989 r., czy to Bohdana Cywińskiego, Petera Rainy czy też Andrzeja Micewskiego. Nie może również uchodzić za taką pozycję, wyjaśniającą wszystkie aspekty relacji państwo–Kościół w latach 1945–1956, książka Antoniego Dudka pod mylącym nieco tytułem *Państwo i Kościół w Polsce 1945–1970*, Kraków 1995. Pierwszy rozdział tej pracy, rozprawiający się z okresem 1945–1955, zajmuje bowiem autorowi jedynie 30 stron tekstu i jest powtórzeniem większości znanych tez, obecnych w pracach wspomnianych autorów: Cywińskiego (*Ogniem próbowane*), Micewskiego (*Współrzędzić czy nie kłamać; Kardynał Wyszyński*), Rainy (*Kardynał Wyszyński i inne*), a także samego Dudka, który wraz z Grzegorzem Pytlem wydał w „Aneksie” bardzo cenną pozycję na temat przywódcy Stowarzyszenia PAX (*Bolesław Piasecki. Próba biografii politycznej*, Londyn 1990). Następne rozdziały pracy Antoniego Dudka oparte są na materiale archiwalnym, w tym przede wszystkim: Urzędu ds. Wyznań, Stowarzyszenia PAX, a także na dokumentach kościelnych (głównie pochodzących z diecezji chełmińskiej i częściowo opolskiej). Dla mnie, którego znajomość historii Kościoła kończy się w zasadzie wraz z uwolnieniem prymasa Wyszyńskiego przez wschodzącą ekipę Gomułki, praca Dudka jest swoistym objawieniem. Okazuje się bowiem, że strategiczny cel komunistów w stosunku do Kościoła po 1956 r. jest żywcem ściągnięty z epoki wcześniejszej, a więc niezmienny. Co więcej i metody nie ulegają większej zmianie, co nie oznacza jednak, by wszystkie były stosowane (np. Gomułka nie powtórzył błędu

swych poprzedników i nie zdecydował się aresztować prymasa Polski). Do metod tych, znanych hierarchom z okresu rządów Bieruta, zaliczyć można zarówno te, skierowane przeciw Episkopatowi, jak i przeciwko poszczególnym „segmentom” Kościoła, w tym m.in. rugowanie religii ze szkół jako element laicyzacji edukacji narodowej (zob. na ten temat: H. Konopka, *Religia w szkołach w Polsce Ludowej*, Kraków 1995); polityka fiskalna, w tym podatkowa, skierowana przeciwko proboszczom; inwigilacja księży, w tym „niespodziewane wizyty” funkcjonariuszy MSW w probostwach, w związku z „akcją” np. w sprawie listu biskupów polskich do biskupów niemieckich z końca 1965 r.; próby prowadzenia rozmów z Watykanem ponad głowami Episkopatu Polski; próby tworzenia rozłamów w Kościele, czy to przez reaktywowanie formacji „księży–patriotów”, czy też popieranie Kościoła narodowego; a w końcu stała groźba powrotu do zapisu dekretu z 9 lutego 1953 r. o obsadzaniu i znoszeniu stanowisk duchownych, którego wprowadzenie w życie stało się pośrednim powodem aresztowania prymasa Wyszyńskiego 25 września 1953 r. Nową metodą, nie stosowaną na taką skalę w epoce wcześniejszej, była walka Urzędu ds. Wyznań z „dzikimi” świątyniami, których spontaniczne powstawanie było wynikiem determinacji ludzi skazanych przez urzędników państwowych na życie bez swego kościoła. Książka Dudka, aczkolwiek stanowi bardziej zapis rzeczywistości stosunków państwo-Kościół niż ich interpretację, może służyć za wzór monografii pisanej rzetelnie i z pasją, właściwą osobie młodej.

Historia stosunków państwo-Kościół w latach 1945–1956 to nie tylko relacje bezpośrednie między tymi dwoma podmiotami. Kościół to przede wszystkim wspólnota wiernych, a więc i laikat, którego część dała się uwikłać w gry proponowane przez władze komunistyczne z pozycji jedyne go rozdającego karty. W ostatnich latach powstało co najmniej kilka prac traktujących o osobach lub środowiskach, uwikłanych pośrednio w spór i walkę między Kościołem hierarchicznym a państwem rządzone niepodzielnie przez ideologiczną partię. Do takich pozycji, obok wspomnianej biografii Bolesława Piaseckiego czy też cennej monografii ks. Krzysztofa Gruszyńskiego pt. *Biskup Michał Klepacz 1893–1967*, Łódź 1993, należy praca Mirosława Piotrowskiego *Śłużba idei czy serwilizm? Zygmunt Felczak i Feliks Widy-Wirski w najnowszych dziejach Polski*, Lublin 1994. Autor śledzi życiorysy dwóch polityków, których los (bo nie poglądy) zetknął w czasie II wojny światowej. Felczak — przed wojną członek NPR, należał do bliższych współpracowników Karola Popiela, przywódcy chadeckiego. Widy-Wirski zaś — przed wojną lawirujący między sanacją a komunistami, związał się bliżej z ruchem neopogańskim „Zadruga” Jana Stachniuka. Pozornie ludzi tych wiele dzieliło, a jednak najpierw w czasie wojny, a szczególnie od połowy 1945 r. obaj związali swe polityczne losy z komunistami, dając się użyć do rozbicia partii chrześcijańsko-demokratycznej — Stronnictwa Pracy. Drobne błędy lub nieścisłości — choć i ich nie powinno być, rzecz jasna — nie obniżają wartości tej pozycji. Do tych błędów zaliczamy m.in. informację, jakoby specyfiką wojennego Stronnictwa Zrywu Narodowego było publikowanie konspiracyjnych prac politycznych (i każdych innych) w „ochronnych” okładkach dzieł przedwojennych (s. 177). W rzeczywistości, stanowiło to regułę, m.in. Biblioteka „Szańca” (związana z Organizacją Polską) wydała w ten sposób, w latach okupacji, 15 dużych opracowań książkowych — programowych. Sądząc po przypisie zawartym na stronie 177, autor zdaje sobie z tego sprawę. Podobny lapsus zdarzył się autorowi na str. 211, gdy pisał, że Związek Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację przemianowano 1 września 1949 r. na ZBOWiD. W rzeczywistości ZBOWiD powstał z połączenia 11 mniejszych i większych struktur kombatanckich, z których najwięcej członków liczył, obok wspomnianej przez autora organizacji, Polski Związek b. Więźniów Politycznych (zob. „Trybuna

Ludu” 1 IX 1949 r.; archiwum ZBOWiD, sygn. 1/40 [protokół z lutego 1951 r. z przebiegu likwidacji organizacji, które weszły w skład ZBOWiD-u]). Wydaje się również przesadna informacja zawarta na str. 253, jakoby Widy-Wirski był — od czasu gdy prymas Hlond przebywał w Poznaniu (koniec lipca 1945 r.) — oddelegowany czy też upoważniony przez BP KC PPR (czy też personalnie przez Gomułkę) do „prowadzenia polityki wobec Kościoła w skali całego kraju”. W połowie 1945 r. politykę w stosunku do Kościoła prowadziło kilka rywalizujących ze sobą ośrodków, z których — obok BP KC PPR kontrolującego te „zapasy” - należy wymienić: 1) Ministerstwo Sprawiedliwości kierowane przez „antyklerykała” Henryka Świątkowskiego, w którego gestii było m.in. opracowywanie projektów dekretów rządowych — w tym — służących nadrzędnej idei lewicy, rozdziału państwa od Kościoła, 2) także z MSZ (departament zachodni), kierowany faktycznie przez Zygmunta Modzelewskiego — bardziej elastycznego, ustawiającego resort na możliwość powtórnego unormowania stosunków ze Stolicą Apostolską. Nad BP KC PPR panowała zaś dyspozycja płynąca z Moskwy, która w tym okresie — tzn. do połowy 1947 r. — nie była jednoznaczna: Stalin próbował, przez swych wysłanników, zneutralizować antykomunistyczne nastawienie Stolicy Apostolskiej, mającej autorytet w społeczeństwach Zachodu, próbował również nakłonić Watykan obietnicą ulżenia doli katolików, jednocześnie zaś niszczył Kościół greckokatolicki rękami uległej mu Cerkwi prawosławnej. Widy-Wirski — jako wicewojewoda poznański nie mieścił się w układach partyjnych, których członkowie musieli być akceptowani i znani w Moskwie, natomiast mógł być „używany” do zadań cząstkowych, o czym zresztą pisze autor książki.

Jednym z zadań, jakie postawił sobie autor tej pracy, to „przełamanie funkcjonującego w powszechnej świadomości stereotypu podciągania obu postaci do wspólnego mianownika”. I rzeczywiście, autorowi udało się — przynajmniej w moim odczuciu — odnaleźć cechy pozytywne w postaci Felczaka, podczas gdy zabrakło ich w sylwetce Widy-Wirskiego. Obaj jednak przyczynili się po wojnie — choć w różnym stopniu — do likwidacji autentycznej partii chadeckiej — Stronnictwa Pracy — posiadającej program oparty na społecznej nauce Kościoła, a więc obejmujący wszystkie dziedziny życia publicznego, a jednocześnie posiadającej wpływy w środowisku robotniczym. Obaj też, w ostatecznym rozrachunku, stali się politykami przegrany: Felczaka zabrała przedwczesna śmierć, już w lipcu 1946 r., Widy-Wirski zaś został sam, gdy jego protektorzy — w związku z tzw. odchyleniem nacjonalistyczno-prawicowym w partii — zajęli się przede wszystkim obroną własnych karier politycznych.